

Oferta kanadyjskiej firmy jest bardzo obszerna, aż chciałoby się napisać, że każdy znajdzie w niej coś dla siebie, ale prawdę mówiąc, nie jestem tego pewny – wyraźnie widać w niej specyfikę rynku północnoamerykańskiego, tamtejszych potrzeb i gustów. Definitive przedstawia duży wybór różnego rodzaju głośników do kina domowego (które wciąż ma pierwszoplanowe znaczenie za oceanem), design też jest charakterystyczny i mało „europejski”. Widać to również w serii *Studio Monitor*, która jednak zajmuje szczególną pozycję. W innych seriach większość stanowią konstrukcje wolnostojące, być może dlatego firma zdecydowała się przygotować specjalną grupę wyłącznie modeli podstawkowych.



Definitive Technology STUDIO MONITOR SM55

Studio Monitor – to brzmi dumnie, ale seria trzech „studyjnych monitorów” – SM45, SM55 i SM65 – to faktycznie najlepsze podstawkowce (półkonce), jakie oferuje Definitive. Wśród nich SM55 jest modelem „środkowym”, mającym najpoważniejsze szanse na popularność w instalacjach stereofonicznych – o typowych, akceptowanych przez większość gabarytach i proporcjach, a możliwościach w zakresie basu ponadprzeciętnych.

To w dużej mierze zasługa układu z membraną bierną, która pozwala dostroić układ rezonansowy do optymalnej częstotliwości i pracować bez kompresji przy maksymalnych wychyleniach przetwornika nisko-średniotonowego. Prawidłowe dostrojenie klasycznego bas-refleksu, z otworem i tunelem, jest czasami bardzo trudne (nie tyle do obliczenia, co do wykonania – długość tunelu okazuje się zbyt duża, jak na miejsce, które pozostaje do dyspozycji), zwłaszcza przy małych objętościach obudowy. Jednak niewiele firm decyduje się inwestować w membranę bierną, bo to i kosztowne (w porównaniu z plastikową rurką), i kłopotliwe (membrana bierna musi mieć powierzchnię co najmniej równą, a najlepiej nawet większą niż napędzający ją

głośnik), i dla niektórych nawet podejrzane (kojarzy się z subwooferami). Definitive ceni sobie jednak takie rozwiązanie, występuje ono nie tylko w SM55 i SM65 (membrany biernej nie ma jednak w najmniejszych SM45).

Membranę bierną ukryto pod dodatkową maskownicą zasłaniającą górną ściankę, bo i sama membrana prawie w całości ją „zagospodarowała”, dzięki swojemu „stadionowemu” kształtowi. Jej kosz ma wymiary 16 x 27 cm, a sama membrana 12 x 23 cm – czyli powierzchnię dwa razy większą od powierzchni membrany pracującego wraz z nią głośnika nisko-średniotonowego. Taki stosunek powierzchni oznacza, że membrana bierna nie będzie zmuszana do pracy z amplitudami większymi niż głośnik (gdyby miała taką samą powierzchnię, przy częstotliwości rezonansowej byłaby narażona na znacznie większe amplitudy), co pośrednio wskazuje na to, że układ drgający samego głośnika przygotowano do dużych amplitud, że mamy do czynienia z systemem o bardzo dużej wydajności w zakresie niskich częstotliwości.

Obudowa jest solidna i akustycznie starannie przygotowana, w środku ozebrowana, na zewnątrz wyprofilowana (front) w celu redukcji odbić i swobodniejszego rozprzaskania, ale

piękna chyba nie jest, chociaż projektant wymyślił specjalne kształty. Front błyszcząco-piano-blackiem, pozostałe ścianki oklejono czarnym winylem z imitacją rysunku drewna, maskownicę trzymają kołki.



Z tyłu konstrukcja SM55 wygląda zupełnie spokojnie... Membrana bierna znajduje się jeszcze gdzie indziej.

ODSŁUCH

Nie miałem wielkich ani konkretnych oczekiwań, estetyka SM55 – dla mnie trochę zbyt błyszcząca i plastikowa – wchodziła w podświadomość z sugestią podobnego brzmienia, chociaż potężna membrana bierna też nie pozwalała o sobie zapomnieć, zapowiadając moc niskotonowych wrażeń... Nawet znając jej zasadę działania, która wcale nie musi oznaczać basu wyeksponowanego, trudno nie być ciekawym, co z tego wybuchnie, to znaczy... wyniknie. Wynika dużo i dobrze. Dźwięk SM55 jest zdrowy, solidny i zrównoważony, chociaż z zaznaczeniem ważnej roli basu. SM55 grają bardzo energetycznie, spójnie, ze specjalną „siłą wyrazu” i bliskością, a jednocześnie kreują szeroką scenę. Połączenie swobody i detaliczności z gęstością i stabilnością pozornych źródeł dźwięku robi wrażenie. Żadnego zmulenia i spowolnienia, ale dużo substancji, nasycenia, chociaż bez skłonności do ocieplania. Membrana bierna wykonuje dobrą robotę – bas jest mocny, lecz pozostaje zwarty, nabity, krzepki, nie ogranicza się do konturów, lecz i nie mięknie, czuć jego wewnętrzną siłę, w kierunku najniższych rejestrów nie przechodzi w smużenie, albo jest w dobrej



kondycji, albo już go nie ma. Góry jest sporo, porządnie „posypuje”, słodkości i subtelności tutaj nie ma, ale nie ma też agresywności. To jeszcze nie są szczyty wyrafinowania, a jedynym wyraźnym problemem – którego można uniknąć – jest wyraźne psucie się dźwięku, gdy siedzimy wyżej (widząc górną ściankę). Trzeba więc zadbać o właściwe ustawienie (jeżeli standy, to wysokie). Dźwiękiem SM55 wypełnimy nawet duże pomieszczenie. Produ-

cent podpowiada, że braki najniższego basu można uzupełnić za pomocą subwoofera, jednak nie należy tego traktować jako poważnego ostrzeżenia – po prostu oczekiwania na rynku amerykańskim są inne, a akceptacja systemów satelitarno-subwooferowych znacznie większa. Według europejskich kryteriów, jak na typowy monitor, brzmienie jest absolutnie kompletne.

STUDIO MONITOR SM55

CENA: 3100 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.pl

WYKONANIE

Dobra i oryginalna technika – układ dwudrożny z mocnym nisko-średniotonowym, który „napędza” dużą membranę bierną, zainstalowaną na górnej ściance. Wykończenie nie jest luksusowe (przede wszystkim okleina winylowa), ale wyprofilowania obudowy mają sens akustyczny.

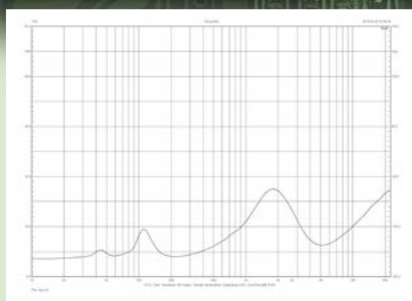
PARAMETRY

Wzmocnienie okolic 100 Hz, mniejsze lub większe (uzależnione od osi pomiaru) osłabienie zakresu 3–4 kHz. Czulość 87 dB przy impedancji 4 Ω , spadek -6 dB przy ok. 40 Hz.

BRZMIENIE

Spójne, dynamiczne, bez skrupułów. Na basie mocne i zebrane, na górze wyraziste i detaliczne, środek dobrze nasycony i czytelny. Narozrabiają nawet w dużych pomieszczeniach.

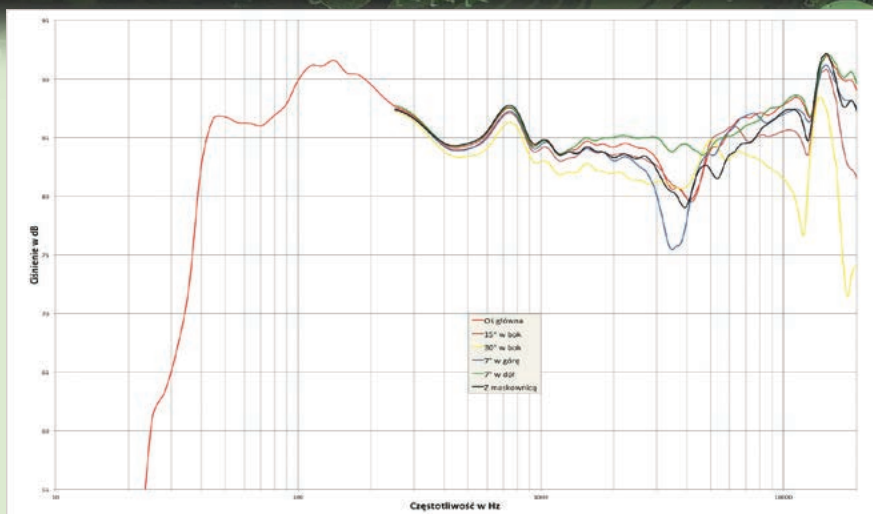
Laboratorium Definitive Technology STUDIO MONITOR SM55



rys. 1. charakterystyka modulu impedancji.

Charakterystyka przenoszenia nie wygląda aż tak pięknie, nie da się jej zamknąć w polu ± 3 dB, przeszkadza temu zarówno osłabienie przy 4 kHz, jak i wyraźnie wyeksponowane skraje pasma – góra w oktawie 100–200 Hz i szpilka przy 15 kHz, która jest jednak zbyt wąska i leży zbyt wysoko, aby powodowała wyraźne rozjaśnienie brzmienia. Patrząc na taką charakterystykę, nie obawiałbym się problematycznego nadmiaru góry, chociaż należy się spodziewać mocnego basu. Czułość jest wysoka, średni poziom w całym pasmie wynosi 87 dB, a szczyt przy 140 Hz sięga pułapu 91 dB. Dolna częstotliwość graniczna, wyznaczona przy spadku -6 dB względem średniego poziomu, też wygląda dobrze – nawet nieco poniżej 40 Hz.

Za mankament można jednak uznać dołek przy 4 kHz; na osi głównej (i pod kątami 15° i 30° w płaszczyźnie poziomej, do której oś główna należy) nie jest on głęboki, jednak



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

powiększa się wyraźnie pod kątem +7°, a zupełnie znika pod kątem -7° (w płaszczyźnie pionowej); integracja fazowa na osi głównej nie jest więc pełna, wszystko „schodzi się” dopiero na osi -7° – czy to jest świadomy wybór konstruktora, czy nie dało się tego uniknąć? Tak czy inaczej, powinniśmy zastosować wysokie podstawki lub usiąść nisko. Nie musimy się za to specjalnie przejmować maskownicą, chociaż warto sprawdzić, jak sami ocenimy jej wpływ – lekko obniża poziom w zakresie 5–10 kHz.

Impedancja ma 4-omowe minimum przy ok. 200 Hz, nie ma wątpliwości, że impedancja znamionowa to właśnie 4 Ω (producent podaje 8 Ω...), jednak nie będzie to trudne obciążenie dla przeciętnego wzmacniacza, wysoka czułość pozwoli zagrać dość głośno nawet przy niskiej mocy.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	87
Rek. moc wzmacniacza [W]	20-225
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	33 x 20 x 31,5
Masa [kg]	6,7



Aluminiowa kopułka wysokotonowa jest cofnięta względem płaszczyzny frontu, a przed nią znajduje się jeszcze „soczewka akustyczna” – element zarówno chroniący przed uszkodzeniem mechanicznym, jak też modyfikujący charakterystykę.



Pod dużym „grzybem”, czyli nietypowo wyprofilowanym korektorem fazy, widać faldę dodatkowego gumowego zawieszenia (Balanced Double Surround System – BDSS), centrującego membranę i cewkę, poprawiającego dyscyplinę ich osiowego ruchu i liniowość przy większych amplitudach. Kształt korektora służy średnim tonom – ma zapewnić lepiej uporządkowaną charakterystykę, zarówno na osi, jak i pod kątami, poprzez skierowanie wyższych częstotliwości, promieniowanych przez środkową część membrany, bardziej na zewnątrz (Linear Response Waveguide – LRW).



Całą górną ściankę zajmuje membrana bierna – wykonana z mdf-u wykończonygo winylem; na jej środku widać śrubę, być może trzymającą dodatkowe dociążenie, dostrajające masę do założonej częstotliwości rezonansowej.